

Kształcenie się – gwarancja przyszłego sukcesu

Abyś z tego rozdziału miał jak największą korzyść, potrzebny jest **ołówek**.



Masz już ołówek?

Nie ma naturalnie jakiejś jednej jedynej gwarancji sukcesu, jest jednak jedna, którą możemy określić jako najważniejszą – jest to mianowicie zdolność dawania sobie rady z tym, co nowe. Oto stara zasada ewolucji dotycząca przetrwania jednostki, a także całego gatunku (dinozaurom jakoś ona umknęła): **Uczenie się przez całe życie jest podstawą wszelkich przyszłych sukcesów**. Dlatego chciałabym cię zapytać:

- Czy **jeszcze** się uczysz?
- Czy uczysz jedynie od okazji do okazji, **sporadycznie**, regularnie, czy stale?
- Czy uczysz się tylko wtedy, kiedy chcesz **rozwiązać** jakiś **problem**?
- Czy stale uczenie się jest częścią twojego życia, ponieważ rozwijasz się **z przyzwyczajenia** i chcesz się rozwijać dalej?

Czy te pytania budzą w tobie uczucia przyjemne, czy raczej nieprzyjemne?

przyjemne nieprzyjemne

Czy mógłbyś krótko odpowiedzieć na pytanie o powody powyższego, zanim jeszcze przejdziesz do dalszego czytania?

Dlaczego? _____

Spróbuj zgadnąć, jakiego kraju mógłby dotyczyć poniższy cytat?

Edukacja zawsze była przedmiotem najwyższego uznania i szacunku. Pragnienie nieustannego uczenia się (...) przyczyniło się (...) do stworzenia pełnej poświęcenia, wykształconej i wydajnej społeczności pracowników. Już wkrótce po wojnie przekonano się o **kluczowym znaczeniu kapitału ludzkiego w osiąganiu celów rozwoju gospodarczego** ...

Przeczuwałeś to: Nie mówi się tu ani o Niemczech, ani o ich niemieckojęzycznych sąsiadach. Wypowiedź nie dotyczy również też innego europejskiego kraju ani Stanów Zjednoczonych. Nie chodzi również o Japonię! Profesor Nei Hei Park (z Uniwersytetu Sogang w Seulu, niezależny konsultant biznesowy i starszy konsultant Boston Consulting Group w Korei) tak właśnie wypowiedział się o swoim kraju. **Gwałtowny rozwój** gospodarczy Korei przypisał przede wszystkim **nadzwyczajnej gotowości** swoich rodaków **do nauki**. Miał przy tym na myśli **nie tylko** gotowość do tego, aby **regularnie zajmować się czymś nowym** – wskazał także **drugi rodzaj chęci kształcenia**, który uznałam za bardzo interesujący: *Aktywne uczenie się od (znieawidzonych) Japończyków uważa się za... pierwszy krok do pokonania (odwiecznego wroga)*. Wywarło to na mnie ogromne wrażenie (por. Marginalia).

Uczyć się od wroga?

Kiedy ostatnio **nauczyłeś się czegoś od swojego wroga?**

Nie masz wrogów?

W porządku.

Pozwól więc, że ujmę to tak:

Kiedy ostatnio miałeś wobec jakiegoś przeciwnika tyle szacunku, że sam siebie zapytałeś:

„Czego mógłbym się od niego nauczyć?”.

O ile stwierdziłeś już w przeszłości, że stałe uczenie się nie zawsze jest łatwe, możesz teraz zbadać tego przyczyny. Być może poniższe przykłady pobudzą cię do nowych przemyśleń?

- Czy za czasów twojego dzieciństwa i młodości wysoko ceniło się wykształcenie? Przytoczone słowa prof. Nei Hei Park wskazują, że w Korei **zawsze** uważano **wykształcenie za coś bardzo wartościowego**. Ta azjatycka postawa była czymś naturalnym już w starożytnych Chinach i Japonii, choć niegdyś kształcenie się było dostępne jedynie dla nielicznych. Dziś każdy człowiek, który chce, znajdzie sposoby, aby dalej się kształcić. Wielu amerykańskich milionerów zaczynało od tego, że czytali (bezpłatnie!) książki w miejskich czytelniach i w ten sposób kładli **fundamenty swojego sukcesu!** Niektórzy opisywali później, że uczęszczali na tanie kursy przy towarzystwach edukacyjnych, gdzie poziom był porównywalny z wyższymi uczelniami. Również niektóre organizacje religijne organizują różne kursy... Pytanie: Z ilu takich ofert dotychczas skorzystałeś?
- Czy masz wrażenie, że **zbyt wielu ludzi z twojego otoczenia za nisko** ceni wykształcenie? Przypomnijmy: To, co nas otacza, wywiera na nas piętno. Dotyczy to oczywiście również naszej postawy wobec uczenia się przez całe życie. Czy dla ludzi z twojego otoczenia wizja uczenia się przez całe życie jest groźbą, czy raczej obietnicą?

O ile kształcenie się nie było dla ciebie nigdy utrudnione z powodów finansowych, pytanie brzmi po prostu: Ile książek (kursów) przeczytałeś (zaliczyłeś)?

Jeżeli na przykład chodzisz na jakiś kurs i powiesz o tym dziesięciu znajomym (przyjaciółom, sąsiadom, kolegom), to z reguły ośmiu z nich powie: „Komu by się chciało?!“ (lub coś podobnego). Albo gdy kupujesz książki czy jakiś kurs edukacyjny na kasetach, wtedy tacy ludzie mówią: „Po diabła ci to?!“. Jeżeli sześciu do ośmiu **twoich** znajomych (przyjaciół, sąsiadów, kolegów) dodaje ci odwagi, to jest to zjawisko nadzwyczajne (= ponad tym, co zwyczajne i normalne). Gratuluję!

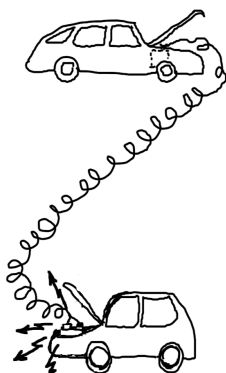


Por. także rozdz.
Żaba czy orzeł?,
str. 53

- Czy twoją **gotowość do ulepszania siebie podziela wielu** twoich znajomych (przyjaciół, sąsiadów, kolegów), czy jedynie **nieliczni**? Uczenie się przez całe życie to przecież także **stały proces doskonalenia**! Podobnie jak artysta, my także chcemy ulepszać nasz REPERTUAR. Zaobserwuj, jak zachowują się ludzie, kiedy wyłania się jakiś niespodziewany **problem**. Czy szukają (nowych) rozwiązań czy od razu się poddają? A może przerzucają rozwiązanie problemu na innych i nie wyciągają z niego żadnej nauki na przyszłość? Czy tłumią świadomość, że w ogóle istnieje jakiś problem i przechodzą nad nim do porządku dziennego? Wszystko to są **objawy braku gotowości, aby uczyć się przez całe życie**. Mam tu na myśli naturalnie nie tylko wiedzę książkową, co pokazuje przykład w poniższej ramce:

Oddać problemy do rozwiązania...?

Oczywiście nie chodzi nam o to, że każdy człowiek powinien wszelkie problemy rozwiązywać bez pomocy wyszkolonego specjalisty, choć dzięki specjalistom z takich problemów można się często wiele nauczyć! W przypadku niektórych bowiem problemów sami jesteśmy (wskutek niewiedzy) ich źródłem. Zrozumienie tego (wraz z przeżyciem: „Aha!”) przyczynia się do tego, że **to źródło** (czyli siebie) **uznajemy za przyczynę** problemu i dzięki temu **ten sam** błąd już nam się nie zdarzy, a także **ten rodzaj problemów zostaje na przyszłość wykluczony**. Ten **proces uczenia się** zachodzi dlatego, że fachowiec objaśnił nam, jak doszło do sytuacji problemowej.



Przykład: Zapewne także i ty zostawiłeś kiedyś włączone światła w samochodzie, zaś ceną tego roztargnienia był rozładowany akumulator. Większości ludzi już się to **nigdy więcej** nie zdarza, nawet gdy musieli wzywać pomocy, aby rozwiązać problem (choćby w postaci czynnego bliźniego z kablami i wiedzą, co do czego podłączyć, żeby samochód odpalił). Ja też miałam takie „Aha!” ze światłami, a później

poznałam jeszcze jeden problem samochodowej elektryki. Mianowicie pewnego zimowego dnia ściszyłam radio prawie do zera i zapomniałam o nim, gdy wychodziłam z auta. Pięć dni później zarżnięty akumulator przeszkodził mi w punktualnym dotarciu na wykład. Wezwałam pomoc (warsztat samochodowy był oddalony zaledwie o 600 m) i mechanik zaczął poszukiwać w samochodzie, co mogło zużyć tyle prądu. Szybko odkrył włączone radio, ponieważ **ta problematyka nie była dla niego niczym nowym!** Nowa to ona była dla mnie! Za to taki błąd popełniłam tylko raz!



Czy ty bądź twój szef potraficie to docenić, gdy pracownicy inwestują czas i energię w materiały szkoleniowe albo kursy?

Niestety wielu pracowników, którzy chcą się doksztalać, nie tylko nie ma wsparcia, ale wręcz jest to utrudniane. Niektóre nasze kursy właśnie dlatego organizujemy w weekendy. Wielu uczestników skarży się bowiem, że nawet gdy są gotowi odpracować czas nieobecności, i tak nie wolno im w tygodniu brać udziału w szkoleniach.

Ogólny wniosek jest taki, że nawet najbogatsze kraje europejskie czeka jeszcze wiele pracy nad rozwojem, **ponieważ w dobrych**

Często firma nie jest przygotowana, aby ponosić koszty szkoleń. Jednak istnieją rozmaite możliwości przyswajania wiedzy.



latach spoczęły na laurach i dlatego w obecnej fazie przemian mają ogromne problemy. Zmienić ten stan będzie można dopiero wtedy, gdy podstawą stanie się wielokrotnie zwiększona gotowość do rozwiązywania nowych zagadnień. To z kolei oznacza, że musimy umieć porzucać stare. I to właśnie jest **najgłębsza istota kształcenia się**. Kształcenie jest **procesem**, a nie *stanem* – **kształcenie się oznacza dojrzewanie, wzrost i stałą (r)ewolucję**.



Trener

Porównaj poniższe wypowiedzi ze swoimi przekonaniem i w stosownym miejscu postaw krzyżyk:

1. Każdy sportowiec, muzyk, artysta lub inny zawodowiec, o ile się kiedyś zaczął wybijać ponad przeciętną, **ma** trenera (nauczyciela, mistrza).
() To prawda. () Czy ja wiem? () Bzdura!
2. Każdy, kto chce coś osiągnąć w jakiegokolwiek dziedzinie, **potrzebuje** trenera.
() To prawda. () Czy ja wiem? () Bzdura!
3. Również **prywatna** współpraca z trenerem **ma sens**, na przykład w dziedzinie dbałości o własną sprawność.
() To prawda. () Czy ja wiem? () Bzdura!
4. **Bardzo trudno** jest znaleźć trenera.
() To prawda. () Czy ja wiem? () Bzdura!
5. Żeby sobie pozwolić na trenera, trzeba **wydać mnóstwo pieniędzy**.
() To prawda. () Czy ja wiem? () Bzdura!
6. Czy naprawdę stawiałeś te krzyżyki?
() Tak. () Nie.
7. Czy chciałbyś porozmawiać (np. telefonicznie) z paroma osobami zanim porównasz swoje odpowiedzi z moimi?



Dopiero gdy odpowiesz na pytania, przewróć stronę.

Zresztą na to ćwiczenie wystarczy parę minut.

Zanim ujawnię **moje odpowiedzi**, pokażę ci najpierw, jak wypowiedzi 1 do 5 ocenia **większość** pytanych:

Są to wyniki uzyskane od około 1200 osób.

1. Każdy sportowiec... **ma** trenera (nauczyciela, mistrza). (X) To prawda.
2. Każdy, kto chce coś osiągnąć w jakiegokolwiek dziedzinie, **potrzebuje** trenera. (X) To prawda.
3. Również **prywatna** współpraca z trenerem **ma sens**, na przykład w dziedzinie dbałości o własną sprawność. (X) Bzdura!
4. **Bardzo trudno** jest znaleźć trenera. (X) To prawda.
5. Żeby sobie pozwolić na trenera, trzeba **wydać mnóstwo pieniędzy**. (X) To prawda.

Otóż **częściowo** się zgadzam z tymi pięcioma wypowiedziami, a konkretnie zgadzam się z pierwszymi trzema. Pozostałe dwie uważam za bzdurne:

1. Każdy sportowiec... **ma** trenera (nauczyciela, mistrza). (X) To prawda.
2. Każdy, kto chce coś osiągnąć w jakiegokolwiek dziedzinie, **potrzebuje** trenera. (X) To prawda.
3. Również **prywatna** współpraca z trenerem **ma sens**, na przykład w dziedzinie dbałości o własną sprawność. (X) To prawda.

Jak sądzisz, dlaczego wartość trenerów od tysięcy lat się potwierdza? W razie gdybyś sądził, że trenerstwo ma krótką tradycję, wiedz, że dopiero od niedawna dowiadujemy się czegoś o tej tradycji. Zresztą trener jest tą właśnie osobą, którą starożytne pisma (z czasów, kiedy nie było jeszcze normalnych szkół) określały jako *nauczyciela* (albo **guru**). Doskonały obraz **zadania stojącego przed dobrym nauczycielem** znajdujemy w persko-arabskim sufizmie (por. marginalia).



Wróćmy jednak do wypowiedzi 4 i 5.

Zwykle zgadzamy się z tym, co uważamy za „normalne”, jednak często sukces leży w tym, co nie-normalne. Dlatego proponuję szkolenia wzajemne. Chodzi o to, że tworzy się grupa szkoleniowa, gdzie każdy jest czyimś trenerem, a zarazem ma w grupie trenera dla siebie. Przy tym trzeba uwzględnić, że:

1. Większość ludzi, gdy ich porosić, jest w stanie wspaniale pomagać innym w **kilku** dziedzinach.
2. Stworzyć **grupę** jest stosunkowo łatwo, o ile podobnie myślących ludzi będziesz szukać tam, gdzie tacy przebywają, na przykład na szkoleniach związanych z dziedziną, w której i ty chcesz się rozwijać.

Mistrz uczył ucznia sztuki fruwania. Wie już, że nadeszła odpowiednia chwila, by w końcu zepchnąć ucznia w przepaść. Prowadzi go więc na skraj przepaści i popycha. Gdy uczeń zaczyna spadać, nagle stwierdza ze zdziwieniem, że już umie fruć... fruć...

Trener

W takich środowiskach spotkasz innych ludzi, którzy – w szerokim rozumieniu tego słowa - chcą się doskonalić. Niektórzy z nich będą się nadawać do pomysłu wzajemnego treningu.

Zauważ, że większość gwiazd sportu (czy muzyki) ćwiczyło najpierw pod okiem rodziców (lub zaprzyjaźnionego trenera), zanim w do nich dotarło, że chcieliby wejść na drogę zawodowstwa.

Nie musi to być kosztowne, komercyjne szkolenie, zorganizowane w hotelu, gdzie filiżanka kawy kosztuje majątek.

Są trenerzy wyspecjalizowani w szkoleniach dla osób prywatnych, są w twojej okolicy instytucje społeczne organizujące kursy i szkolenia.

Taka **grupa** wcale zresztą nie musi spotykać się w konkretnym miejscu. Jeśli na przykład masz regularny kontakt z paroma osobami przez Internet, wtedy stworzysz jakby **grupe**, nawet gdy w tym samym czasie prowadzisz tylko jedną rozmowę (por. internetowe grupy dyskusyjne i czaty).

3. **Wzajemne** szkolenie **nie** oznacza oczywiście, że obydwie strony szkolą się wzajemnie w **tej samej** dziedzinie. Załóżmy, że A jest trenerem dla B, ponieważ B chciałby ulepszyć swoją komunikację z otoczeniem. Zatem A (który w tym obszarze ma rozeznanie) proponuje B odpowiednie książki, kasety, itd. albo pokazuje mu ćwiczenia, które B będzie potem sam powtarzał. Być może przy pewnych ćwiczeniach A będzie dla B partnerem. Równocześnie zaś B jest trenerem...
 - albo dla A (np. w zakresie fitnessu)
 - albo dla kolejnej osoby z „grupy” (powiedzmy C).

Szkolenie na zasadach wzajemności oznacza tylko tyle, że każdy w grupie jest czyjś trenerem, i sam zarazem jest szkolony!

4. Oczywiście taki prywatny trener szkoli „tylko” prywatnie. Kto chce trafić do światowej czołówki, prędzej czy później będzie musiał znaleźć zawodowego trenera.
5. Poza tym może się zdarzyć, że niektórzy (wszyscy) członkowie grupy są **zawodowcami!** Absolutnie nic nie stoi na przeszkodzie, aby na przykład lekarka specjalizująca się w medycynie sportowej tworzyła „parę szkoleniową” z trenerem rozwoju osobowości.

Znam pewnego szefa kuchni, który wprowadza zawodowego mówcę w tajniki przygotowywania potraw, które są nie tylko pożywne, ale i smaczne. Sam równocześnie, na zasadzie wzajemnego treningu, uczy się przemawiać...

Na początek zrobmy teraz krótki przegląd zadań stojących przed dobrym trenerem:

1. Dobry trener pomaga nam **regularnie pracować nad doskonaleniem samego siebie**, a przy tym w razie potrzeby wspiera nas w określaniu naszych **celów** i tworzeniu programu ćwiczeń. Pomaga nam też ustalić, jak często chcemy ćwiczyć i rozmawiać o treningu.
2. Pomaga nam **lepiej zobaczyć nasze mocne strony** (swoje słabe strony znamy bowiem często aż za dobrze), abyśmy przy jego pomocy mogli nasze mocne strony **systematycznie rozbudowywać**, ale
3. **Może także** pomaga nam **realistycznie oceniać nasze słabości**. To **może** oznaczać, że zwróci naszą uwagę na słabe punkty, których **nie chcemy dostrzegać** (trzeba poko-



Por. rozdz.
Gdy walczysz...,
str. 213

nać ten rodzaj ślepoty). Dobry trener może także **dodać nam odwagi**, gdy przy przewyciężaniu własnych słabości wciąż sami dla siebie jesteśmy przeszkodą.

4. Dobry trener służy nam za „lustro”, ponieważ inni ludzie o wiele lepiej od nas potrafią **ocenić**, gdzie leżą nasze mocne strony. Nam to umyka, gdy skupiamy się na własnych (rzekomych) słabościach.



Por. rozdz. *Memy – szanse i zagrożenia* (str. 131) oraz *Model wyspowy – Czy umiemy budować mosty?* (str. 100)

Oczywiście jedno musi być dla nas jasne: Każda ocena czy osąd jakiegoś człowieka (siebie samego, czy kogoś innego – obojętnie) opiera się zawsze na naszym systemie wartości. Trzeba więc na to uważać, gdy wybierasz, kto mógłby być dla ciebie trenerem (i dla kogo ty mógłbyś być trenerem). Wasze „wysepki” muszą mieć dostatecznie duże obszary wspólne, abyś czuł, że ocenia się ciebie „fair”...